№ 132. Łódź, Wtorek 16 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60141

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.



# Komisja do spraw rosyjskich ma obradować w Hadze.

## Kto weźmie udział w komisji?

**GENUA, 15 (PAT) W projektowanej komisji rzeczoznawców, mającej obradować w Hadze,**

**Francja i Belgja,**

**które nie podpisały memorandum do Rosji, będą uczestniczyły.**

**jako państwa zaproszone,**

**a nie jako zapraszające. Do grona państw należeć będą również Stany Zjednoczone A. P.**

## St. Zjedn. wezmą też udział.

BORDEAUX, 15 (AW) „Echo de Paris" twierdzi, że według doniesienia, które otrzymał ambasador amerykański w Paryżu, rząd St. Zjednoczonych przyjmie zaproszenie państw europejskich do udziału w pracach komisji ekspertów.

## Pełnomocnictwa ograniczone.

GENUA, 15. (AW). W myśl żądań Barthou, komisja rzeczoznawców do spraw rosyjskich ma otrzymać pełnomocnictwa ograniczone, tak, że będzie ona w każdym wypadku zależna od decyzji rządów, szczególnie zaś co do terminu powołania rosyjskich delegatów do komisji. Ponadto Barthou uzyskał, iż z obrad komisji wykluczono sprawę granic wschodnich.

## Przed posiedzeniem plenarnem.

**GENUA, 15 (PAT) Uchwały państw, które wyślą notę w sprawie konwencji haskiej, mają być załatwione przez podkomisję polityczną na posiedzeniu, które się odbędzie dzisiaj, poczem treść uchwał będzie zakomunikowana delegacji bolszewickiej. Posiedzenie plenarne konferencji odbędzie się prawdopodobnie we wtorek, o ile stanowisko delegacji sowieckiej nie pokrzyżuje tych planów.**

## Z podkomisji politycznej.

**GENUA, 15 (PAT) Dziś rano odbyło się zebranie podkomisji politycznej bez udziału Rosjan i Niemców. Na początku posiedzenia zabrał głos Barthou, żądając odczytania protestu Cziczerina. Protest odczytano. Barthou stwierdził, że Francja solidaryzuje się w zupełności z wczorajszemi uchwałami, mimo, że nie podpisywała memorandum do Rosjan. Postanowiono jutro o godz. 10 rano odbyć posiedzenie podkomisji politycznej bez udziału Niemiec. Na zebraniu tem ma być zakomunikowana Rosjanom odpowiedź mocarstw. W dalszym ciągu posiedzenia Bratianu złożył oświadczenie w sprawie skarbu rumuńskiego, a min. Skirmunt—w sprawie granic wschodnich.**

## Europa wobec sowietów.

GENUA, 15. Osiągnięte wczoraj porozumienie w sprawie zamknięcia prac Zjazdu i warunków utworzenia Komisji Znawców jest zwycięstwem zasady ostrożności i powściągliwości w stosunkach z Sowietami.

Polityczne jego podstawy streszczają się w następujących najważniejszych okolicznościach:

**1) Zjazd jest skończony,**

a wraz z nim zjazdowy sposób załatwiania spraw, co wyraża się w tem, że członków Komisji mianują rządy a nie Zjazd,

**2) Niemcy,**

które zawarły odrębny układ w Rapallo,

**są wyłączone**

i usunięte z grona wszystkich innych państw w Genui,

3) Wszystkie inne państwa Europy wraz z Japonją utrzymują

**jednolity front wobec Sowietów,**

co wyraża się:

a) w postanowieniu niezawierania odrębnych układów z Sowietami i nieprzyjmowania koncesyj w czasie prac komisji, obliczonym narazie na cztery miesiące,

b) w sposobie pracy takim, że nie obraduje się razem z Sowietami, ale Komisja Znawców wszystkich państw tworzy jedną całość, Komisja Znawców rosyjskich drugą całość, a między temi dwoma ciałami dopiero toczyć się będą rokowania,

4) W zakres działania Komisji wchodzą wyłącznie sprawy gospodarcze.

Razem wzięte postanowienia te idą w kierunku stanowiska Francji wraz z Polską i Małą Ententą.

## Porażka p. L. George'a.

GENUA, 15. Sprawy polityczne, poruszone na naradzie pięciu Państw zapraszających przez p. Lloyd George'a, między niemi sprawa Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski nie wejdą pod obrady Zjazdu w Genui, zamykającego wogóle swe prace.

## Cziczerin już protestuje.

**GENUA, 15 (PAT) Około północy z kół delegacji bolszewickiej rozeszła się wiadomość, iż Cziczerin wysłał list do Schanzera z protestem przeciwko niedopuszczeniu przedstawicieli sowieckich do komisji, mającej obradować w Hadze. Protest Cziczerina dotyczy uchwał, które dopiero ma załatwić komisja polityczna.**

## Złote interesy.

BORDEAUX, 15 (AW) Według doniesienia dziennika „Loeuvre" z Genui, rząd sowiecki zawarł z angielsko-holenderskim towarzystwem naftowem ugodę, wedle której towarzystwo to udzieli rządowi Sowietów zaliczki w kwocie 100 miljonów rubli w złocie.

## Niezadowolenie Sowietów.

GENUA 15 Delegacja Rosyjska zamieszcza w tutejszej prasie doniesienie, w którem stwierdza, iż na wypadek gdyby Rosjanie nie otrzymali głosu w Komisji ekspertów dla spraw rosyjskich wówczas Delegacja Rosyjska opuści Konferencję.

Niezależnie od wyniku tej Konferencji zamierza delegacja Rosyjska wystosować natychmiast na ręce prezydenta Konferencji de Facty notę, utrzymaną w bardzo energicznym tonie, w której protestować ma energicznie przeciwko metodzie rokowań, stosowanej w ostatnich czasach. Nota uważa, iż metody te dotychczas w rokowaniach między państwami nie były stosowane. Delegacja Rosyjska ma twierdzić dalej w tej nocie, iż ona właśnie zaproponowała utworzenie Komisji, z której obecnie ma być wykluczona. Wyrazić chce następnie najgłębsze ubolewanie z powodu tego rodzaju postępowania i chce zwalić odpowiedzialność za rozbicie Konferencji i za nieobliczalne z tego powodu skutki dla Europy, na Francję.

## Powrót delegacji rosyjskiej.

BERLIN, 15. Wedle doniesień z Moskwy, oświadczył przedstawiciel Rządu w Centralnym Komitecie Wykonawczym, iż Cziczerin wróci do Moskwy najprawdopodobniej z końcem przyszłego tygodnia. Część rzeczoznawców z Rakowskim na czele pozostaje narazie w Genui. W drodze powrotnej zatrzyma się Cziczerin kilka dni w Berlinie.

## Sprawy finansowe w Genui.

**WARSZAWA, 15 (PAT) Dnia 14 bm. w sali konferencyjnej Min. Skarbu, dyr. departamentu Makowski wygłosił referat o przebiegu obrad finansowych na konferencji genueńskiej, w których brał udział w charakterze delegata Min. Skarbu. P. Makowski przedstawił na wstępie trudną sytuację finansową, w jakiej znajdują się prawie wszystkie państwa w Europie. Referent stwierdza, że w czasie obrad dało się dotkliwie odczuć brak delegacji amerykańskiej, i że bez udziału Ameryki kwestja sanacji stosunków Europy należycie rozważaną być nie może. Dążeniem uczestników konferencji było nadać taki kierunek pracom, by mogły wzbudzić zaufanie również amerykańskiego świata. Jedną z wytycznych zasad przyjętych na konferencji jest stwierdzenie wolnej cyrkulacji kapitałów między poszczególnemi krajami. Drugie: konferencja zaleca przedewszystkiem zmniejszenie wydatków państwowych. Ponadto jako najważniejszy środek zaradczy, konferencja uznała wzajemną współpracę banków centralnych poszczególnych państw. — Jako etap dla powrotu waluty złotej konferencja proponuje zawarcie międzynarodowej konwencji monetarnej.**

Ustalenie konkretnych podstaw, na których konwencja ta miałaby być zawartą, konferencja genueńska przekazuje specjalnej konferencji delegatów banków centralnych; konferencja ta odbędzie się w najbliższym czasie w Londynie.

# Podpisanie umowy w sprawie G. Śląska.

GENEWA, 15. (PAT). Konwencja polsko-niemiecka w sprawie G. Śląska po ostatecznem zredagowaniu podpisana będzie dzisiaj o godz. 15. Z uwagi na stan umysłów na G. Śląsku, delegacja polska nie szczędzi wysiłków w celu szybkiego ukończenia prac. Konwencja rozwiązuje szereg bardzo skomplikowanych spraw natury politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Konwencja zawiera z górą 600 art., jest znacznie obszerniejszą od traktatu wersalskiego. Ratyfikacja konwencji ma nastąpić nie później, jak 18 maja. Niezwłocznie zaś potem rozpocznie się stopniowe przejmowanie władzy.

## Mowa prez. Calondera.

**GENEWA 15. (PAT). Przewodniczący konferencji polsko-niemieckiej w** sprawie G. Śląska p. prezydent Calonder z okazji uroczystości podpisania konwencji wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Umiarkowana postawa przedstawicieli Niemiec i Polski nie tylko zakończyła ważne pertraktacje, trwające od 6 miesięcy, lecz sankcjonuje przytem sposób rozwiązania tego tak ważnego problemu ekonomicznego i politycznego.

**Każdy z poszczególnych artykułów decyzji październikowej Rady Ambasadorów odnosił się do jednej z dotyczących kwestji, które należało rozstrzygnąć. Dla rozstrzygnięcia ich powołano 12 podkomisji, które już z początkiem 1 lutego rozpoczęły swe prace na G. Śląsku. Mam wrażenie, że osiągnięto wyniki zupełnie pomyślne. Sprawa mienia niemieckiego była gorąco dysku-**

towana, odnośne przepisy traktatu nadawały się do różnego komentowania. Dopiero po wielu wysiłkach każda delegacja przedłożyła mi swe podstawy do porozumienia, które wydały mi się już znacznie zbliżone do siebie. Obie delegacje dowiodły, że mają zaufanie do Ligi Narodów, dowiodły tego przekazując sprawiedliwości Trybunału międzynarodowego i Radzie Ligi Narodów do rozstrzygnięcia nieporozumienia, które mogą wyniknąć przy wykonaniu konwencji.

Pragnąłbym, aby konwencja nasza która jest na 15 lat statutem życia gospodarczego i społecznego G. Śląska była też dziełem pokoju między obu sąsiadami. Moje zadania skończone, lecz pozwolę sobie zwrócić uwagę panów pełnomocników rządów, iż rządy ich dopiero się zaczną. Ze wszystkich spraw Ligi Narodów, sprawa G. Śląska była najbardziej bolesną i najtrudniejszą, dziś jest ona załatwioną.

Panowie pełnomocnicy, zapewniam Panów, że każdy wniósł do tej konwencji bardzo dużo. Zbudowaliśmy dzieło trwałego pokoju i dokonaliśmy tego w jednym z głównych miast mego kraju, za co dziękuje panom, jako obywatel Szwajcarji.

Kończąc swe przemówienie, proszę o przekazanie moich życzeń i pomyślności dla ludności G. Śląska.

## Aresztowanie bandy fałszerzy pieniędzy.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA, 15. W Krakowie pojawiły się fałszywe banknoty funtów angielskich.

Policja krakowska zwróciła się o interwencję do warszawskiego Urzędu Policji śledczej. Ten ostatni przy pomocy urzędników III Brygady, aresztował w tych dniach znanego fałszerza pieniędzy, zamieszanego już poprzednio w rozmaite podobne afery, Jana Rutynowskiego, jego siostrę Aleksandrę Czarniecką Smagałę i Morawską.

Dotychczasowe wyniki śledztwa czynią prawdopodobnem, że Rutynowski i jego banda należą do organizacji, która wyrabia fałszywe pieniądze zagranicą, stamtąd sprowadza je do Polski i tu je puszcza w obieg.

Aresztowanych przekazano władzom śledczym krakowskim.

## Rabunek w sklepie.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA 15. Do mieszkania przy sklepie Orensztajnowej przy ulicy Stalowej 61 przyszedł Edward Włoczkowski, lokator tegoż domu z dwoma mężczyznami, z których jeden zatrzymał się przy drzwiach. Włoczkowski zażądał sprzedania mu papierosów, a gdy Orensztajnowa odmówiła, wówczas napastnik uderzył ją pięścią w głowę i pod groźbą noża zażądał wydania pieniędzy.

Steroryzowana właścicielka sklepu wydała napastnikowi 190,000 mk., a następnie wszczęła alarm, na który nadbiegł mąż Orensztajnowej, Abram. Napastnicy uderzyli go kijem w głowę i zbiegli.

W sprawie tej policja 14-go komisarjatu aresztowała Władysława Sławińskiego, którego poszkodowana poznała jako uczestnika napadu.

## Straszna katastrofa samochodowa.

*(Od własnego koresp.)*

WARSZAWA, 15. Wczoraj o godz. 11 i pół w nocy ul. Marszałkowską pędził samochód ciężarowy rezerwy policji; jechało nim 10 posterunkowych z przodownikiem na czele, udających się do pożaru na ul. Puławskiej № 20. Wskutek nadmiernej szybkości samochód wpadł całą siła na chodnik i uderzył w parkan, ogradzający koszary dywizjonu artylerji (Marszałkowska 26). Siła uderzenia była tak wielka, że samochód przewrócił się, przygniatając niemal wszystkich jadących policjantów. Jeden z nich, któremu udało się w ostatniej chwili wyskoczyć z samochodu, udał się do najbliższego okręgu policji w celu zażądania pomocy. Jednocześnie przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe i nadkomisarz Charlemagne. Przy pomocy żołnierzy z koszar rozpoczęto wydostawanie z pod samochodu rannych policjantów, z których 7 zostało ciężej lub lżej potłuczonych. Po udzieleniu im pierwszej pomocy, odesłani zostali do domu.

## Niemcy muszą płacić Rumunji.

BERLIN 15. (AW). W ostatnich dniach kilku przedstawicieli rządu Rzeszy udało się do Bukaresztu celem rokowań z rządem rumuńskim w sprawie wydanych w czasie wojny banknotów przez niemieckie władze okupacyjne. Rokowania te nie mają na celu zawarcia traktatu handlowego niemiecko-rumuńskiego.

## Kolejnictwo w Rosji.

MOSKWA, 15 (AW) Podczas dyskusji w Towarzystwie Ekonomicznem większość uczestników wypowiedziała się za zupełnem zawieszeniem ruchu kolejowego na linjach drugorzędnych z tem, żeby za pomocą redukcji i przerzucenia taborów na inne linje oraz zdjęcia podkładów i szyn, uporządkować ruch na ważniejszych linjach. Wszyscy biorący udział w dyskusji uczeni i fachowcy przyszli do wniosku, że odbudowa kolejnictwa bez udziału kapitału zagranicznego jest niemożliwa.

Charakteryzując obecny stan kolejnictwa, uczestnicy dyskusji podkreślali, że jest on równoznaczny z pożeraniem swych sił i zasobów, co po paru latach doprowadzi niechybnie do zupełnego niemal ustania ruchu.

## Kto rządzi w Rosji?

PARYZ, 15 (PAT) Radjo. „Daily Telegraph", omawiając sprawę coraz większego zainteresowania się Niemiec sprawą Rosji, zwłaszcza po zawarciu układu, pisze, że dziś już armja czerwona i rosyjski przemysł wojenny znajduje się w rękach niemieckich fachowców. W Rosji według wiadomości tegoż dziennika znajduje się obecnie 1400 oficerów niemieckich, 5000 żołnierzy i 1000 ekspertów przemysłu wojennego.

## Komunikat urzędowy.

GENUA, 15. (AW). Dziś po południu wydano urzędowy komunikat o przebiegu i uchwałach ostatniego posiedzenia. Komunikat ten zawiadamia o przyjęciu propozycji w sprawie konferencji rzeczoznawców, mającej się zebrać 26 czerwca w Hadze. Prezydent konferencji genueńskiej ma zaprosić obecne w Genui państwa, z wyjątkiem Niemiec i Rosji, do wysłania swych przedstawicieli do Hagi, celem tymczasowej wymiany zdań w kwestji rosyjskiej i ustalenia między mocarstwami sposobu postępowania w stosunku do Sowietów.

## Z giełdy warszawskiej.

| | | |
|---|---|---|
| Notowano: | Dolary | 4015.—4000 |
| | Marki niem. | 14.15 |
| | Franki franc. | 369.— |
| | Fun. sterlingi | 18075.—18000. |

# Kronika polityczna.

## Konsorcjum włosko-rosyjsko-niemieckie.

Organ oficjalny sekcji handlowej najwyższej rady ekonomicznej sowietów donosi, że przedstawiciel wielkiego konsorcjum niemieckiego przedłożył komisji handlu zewnętrznego projekt zmierzający do utworzenia wielkiego konsorcjum włosko-rosyjsko-niemieckiego, którego zadaniem będzie zorganizowanie importu towarów do Rosji. Jeden z wielkich banków włoskich przyrzekł konsorcjum poparcie finansowe.

## „Times" o sytuacji gospodarczej Polski.

W „Times" ukazała się p. t. „A stable Poland" korespondencja o Polsce. Autor jej pisze, iż Polska jest łącznikiem siedmiu państw, spojonych w jedną całość przez zawarcie układów handlowych, politycznych i wojskowych. Polska znalazła również czas, by zwrócić swą uwagę na Kłajpedę, z którą zawarła preliminarja umowy handlowej w sprawie wywozu drzewa. W stosunku do sowietów Polska czyni wszystko, w celu wypełnienia swych zobowiązań. Niemcy w swem dążeniu do zdławienia Polski zabroniły wywozu do niej swych towarów. Zmuszona zaspokajać swe potrzeby własną produkcją Polska w ostatnich czasach ogromnie rozwinęła u siebie przemysł. Dzisiaj Niemcy zmieniły swą politykę, obawiając się powstawania konkurencyjnych fabryk w Polsce. Przymierze z Francją, oparte na mocnych podstawach. Anglja przez udzielenie Polsce pożyczki wykazała swą dobrą w stosunku do niej wolę i zaufanie. Handel z Rosją rozwija się coraz intensywniej, co świadczy o tem, iż zapoczątkowanie go mogło nastąpić i bez konferencji genueńskiej.

## Walka o naftę.

Ze sprawozdań z Genui wiadomo, jak wielką rolę odgrywa tam kwestja naftowa. W ekonomicznej prasie fachowej oddawna już, zwrócono uwagę na stale rosnące znaczenie ropy naftowej i pochodnych z niej produktów. Znaczenie to jest nietylko gospodarcze, ale i militarne, a więc ogólno-państwowe. Kto nie ma nafty, benzyny i t. p., nie może prowadzić wojny współczesnej, w której pierwszorzędnymi narzędziami są: aeroplany, samochody opancerzone, łodzie podwodne i t. p. Wszystkie te narzędzia zniszczenia, jak wiadomo, poruszane są przez motory tak zwane „spalinowe", oparte na wybuchowej sile benzyny, lub innych produktów, pochodnych z ropy naftowej.

Wobec tego zrozumiała jest walka o naftę, lub, ściślej mówiąc, o źródła i kopalnie ropy naftowej

Wszyscy może dokładnie pamiętają, jaką rolę odegrała nafta w ostatniej wielkiej wojnie wszechświatowej. Zarówno niemieckie, jak „ententowe" koła militarne przyznają zgodnie, że przewaga naftowa po stronie „ententy" była jedną z głównych przyczyn jej zwycięstwa. Aby je osiągnąć, przytłumiono walkę konkurencyjną między współzawodniczącemi już przed wojną największemi, wszechświatowemi potęgami w przemyśle i handlu naftowym: trustem amerykańskiem „Standard Oil Company", a trustem angielsko-holenderskim „Royal Dutch Shell". Pierwszy zajmował się głównie handlem drugi — produkcją. Gdy jednak wojna się skończyła, walka naftowa rozgorzała ponownie. Do tych dwu grup przyłączały się inne, mniejsze — w rezultacie cały „świat naftowy" podzielił się na dwa wrogie obozy, zwalczające się wzajemnie całą siłą wpływów, na razie dyplomatycznych

Jakie rozmiary przybiera ta walka, świadczą słowa jednego z wybitnych angielskich przemysłowców i mężów stanu: „Kraj, który będzie panował nad naftą, będzie stał jednocześnie na czele handlu wszechświatowego. Armja, marynarka, pieniądz i nawet całe narodowości nie będą znaczyły nic, przy braku produktów naftowych."

Polska jest pośrednio wciągnięta w wir tej walki z tytułu posiadania bogactw naftowych w Galicji Wschodniej. Ponieważ jednak produkcja naftowa w Polsce jest nieznaczną w stosunku do produkcji wszechświatowej (wynosi zaledwie około pół proc. tej produkcji), pozostaje przytem przeważnie w rękach obcych — wpływ Polski na losy tej walki jest dość nikły. Mimoto jednak Polska odczuwa bezpośrednio zmienne koleje tej walki — w postaci zatargów dyplomatycznych, przybierających postać dość ostrych tarć.

# Z sądów.

## O napad zbrojny.

W nocy około godz. 12 dnia 18-go września 1921 r. wtargnęli przez okno do mieszkania Ludwika Kujata mieszkańca Zytowice, gm. Wymyślów, uzbrojeni w rewolwery bandyci i sterroryzowawszy obecnych w mieszkaniu dzieci Kujata i służbę, domagali się wydania pieniędzy, grożąc użyciem broni. Kujatowa oddała bandytom 4.000 mk., przyczem bandyci, plądrując w pokojach, zgromadzili ubrania, biżuterję i naczynia stołowe, wartości 160.000 mk. Korzystając z chwili, kiedy bandyci przestali pilnować powiązanych, Juljusz Kujat zbiegł z mieszkania, zaalarmował krzykiem sąsiadów i spłoszył bandytów. W pościgu za bandytami uchodzącymi z łupem w kierunku wsi Majówki, odnaleźli Kujaci część porzuconych, zawiniętych w tłomoki, rzeczy i wobec bezcelowości dalszego ścigania bandytów powrócili do domu.

Jako podejrzany o współudział w napadzie aresztowany został po pewnym czasie niejaki Borkiewicz, w którym Kujat poznał uczestnika napadu. Wczoraj przed sądem okręgowym stanął Borkiewicz.

Na sądzie oskarżony Borkiewicz do udziału w napadzie się nie przyznaje, natomiast do kradzieży rzeczy się przyznaje. Po alarmie porzucili rzeczy, nie byli uzbrojeni, ani znęcali się. Było ich czterech: Oskarżony, Olenderek, Baranowski i Rudnicki. Nikt śmiercią nie groził. Zmowy nie było między nimi, bandy nie tworzono.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony należał do zorganizowanej szajki bandyckiej, hersztem której był Baranowski.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Wilecki, wskazuje na olbrzymią szkodę, jaką ponosi społeczeństwo wskutek napadów bandyckich i wnosi o wymierzenie oskarżonemu surowej kary.

Sąd skazał podsądnego na

**sześć lat ciężkiego więzienia,**

zamieniającego dom poprawy i pozbawienie praw. (bip)

## O łapownictwo.

Sąd wojskowy pod przewodnictwem majora Wyrzykowskiego rozważał wczoraj sprawę przeciwko kapralowi 4 Djonu taborów, Stefanowi Piątkowi, oskarżonemu o łapownictwo, polegające na poprawieniu w wykazie sumy 40.000 mk. na 80.000 mk., za co Piątek zażądał łapówki w kwocie 5000 mk. Suma 40.000 mk. miała być zapłacona przez posła ziemi łęczyckiej Ignacego Kamińskiego za konia, kupionego przy sprzedaży koni remontowych. Kamiński zgodził się pozornie na propozycję oskarżonego pragnąc zdemaskować oszustwo.

Sąd uznał oskarżonego winnym usiłowania oszustwa i skazał go na

**karę więzienia na przeciąg 10 miesięcy,**

degradację, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 11|I r. b., zwolnił go natomiast od zarzutu, że dopuścił się zbrodni łapownictwa, z braku dowodów.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności na wyrok powyższy, żądając jednocześnie pociągnięcia

**do odpowiedzialności posła Kamińskiego.** bip

## Pomysłowa para małżeńska.

Na jakie pomysły zdobywają się ludzie, aby wyzyskać łatwowiernych, świadczy niedawna rozprawa sądowa przed trybunałem orzekającym we Lwowie. Piotr Lorenz, rzekomo stolarz z zawodu i Ewa, jego niedawno poślubiona małżonka, objeżdżali wsie w Cieszanowskiem i Lubaczowskiem i przedstawiając się chłopom jako majętni ludzie, opowiadali, że chcą kupić grunty, a nawet całe folwarki. Tu i owdzie nocowali u chłopów i gawędzili, a zbadawszy stosunki i żale ciemnych jednostek, ofiarowali swą pomoc w odżegnaniu złego. I tak mieli

**„sposoby" na leczenie reumatyzmu,**

polepszenie smaku mleka, wydojonego od złych krów, na zapobieżenie, aby nie rodziły się martwe dzieci i t. p. Ewa robiła cudackie eksperymenta, a małżonek pomagał w tem jak mógł. Naprzykład: jeżeli krowa dawała złe mleko, Ewa mełła krupy „na lewo", mieszała je z jajem, kropiła święconą wodą i polewała tem krowę, przyczem modliła się niby po łacinie, przy używaniu rozmaitych znaków. W innem miejscu wywierciła

**dwie dziury w progu stajni**

i otwory te zatkała łupkami z orzechów, gdzieindziej znów podała jako przyczynę złego mleka to, że gdzieś w stajni zakopano są włosy z trupa, które trzeba wykopać, więc w progu stajni ustawiła krzyżyk, chodziła po stajni i modliła się niezrozumiałym dla chłopów językiem, wreszcie wykopała rzekomo w kącie stajni

**pęki czarnych włosów**

i już wszystko miało być dobrze. Oczywiście kazali sobie za to płacić, a nadto wyłudzali rozmaite produkty. Oto naprzykład lecząc reumatyzm, nakryła chorą osobę płótnem kilka łokci długiem, które sobie zabrała mówiąc, iż za to

**12 księży odprawiać będzie mszę**

w Rzymie, lub w Częstochowie. Małżonek Ewy spisywał nazwiska członków rodziny, za których aż 12 księży miało mszę odprawić. Odchodząc od zbałamuconych w podobny sposób włościan zakazali im patrzeć się, dokąd idą, pod groźbą, że jeśli popatrzą, wszystko to, co zażegnali będzie nieważne.

Nareszcie powinęła się noga „cudotwórcom" i

**zostali oboje aresztowani.**

Śledztwo ustaliło, że sześć ofiar oszustwa Lorenzów poniosło szkodę 78,000 mk. Ponieważ część szkody zwrócono, a Lorenzowie przyznali się do winy, trybunał zastosowując okoliczności łagodzące skazał oboje za oszustwo i włóczęgostwo po

**10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

# Budżet Państwa a Nar. Par. Rob.

**Mowa posła Chądzyńskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 maja w dyskusji nad budżetem Państwa na rok 1922.**

(Dalszy ciąg)

Polska śladem państw zachodnich Europy przechodzi ciężki kryzys przemysłowy, wskutek którego około 180 tysięcy robotników znalazło się bez pracy i bez zarobku. Istnienie

**200 tysięcznej armji bezrobotnej**

stać się może przedmiotem kłopotu dla Państwa, powodem fermentu i zaburzeń społecznych w miastach. Półmiljonowa armja głodnych może niemniej złowrogo zaważyć na naszem życiu społecznem, niż niska i spadająca waluta polska na finansach Państwa. Rząd, zdaje się, rozumie wagę kwestji bezrobocia. Zarówno p. Prezydent Ministrów jak i p. Minister Skarbu w swoich wywodach poruszyli kwestję bezrobocia i przyrzekli akcję rządową celem złagodzenia kryzysu przemysłowego. Akcja ta jednak jest niedostateczna. Wykonanie zamierzonych robót inwestycyjnych według obliczeń rządu, zatrudnić może na razie 40 tysięcy bezrobotnych. A co uczyni Rząd z resztą bezrobotnych?

Rząd zawczasu powinien obmyśleć roboty publiczne, oraz rozpocząć przemysł budowlany, żeby zatrudnić możliwie dużą ilość bezrobotnych. Dla pozostałych bezrobotnych, którym ani wysiłki Rządu ani wysiłki samorządów nie zapewnią pracy, winny być uwzględnione w budżecie kredyty na to, żeby bezrobotni mogli przetrzymać moment krytyczny, do czasu kiedy otrzymają pracę

**Dla Ministerstwa Pracy**

preliminarz budżetowy zawiera kredyty w wysokości 8 miljardów marek, to jest około 1,4 proc. wszystkich wydatków państwowych. Zważywszy, że na Ministerstwo Pracy włożono bardzo ciężkie i trudne obowiązki, jak opieka nad repatrjacją z Rosji i reemigracja z Niemiec —kredyty przyznane Ministerstwu Pracy nie stoją w żadnym stosunku do jego obowiązków.

Wysoki Sejmie! budżet przedłożony nam na rok 1922 nie jest budżetem realnym. Niedobór bowiem budżetowy pokaże się około sto miljardów wyższym od preliminowanego. Polityka podatkowa jest oparta przedewszystkiem na podatkach pośrednich. Obciążenie podatkami bezpośredniemi wynosi w porównaniu do stanu przedwojennego w b. Galicji 1/4 obciążenia przedwojennego, a w Kongresówce—1/8. Wreszcie w budżecie zaledwie w słabym stopniu uwzględniona została kwestja bezrobocia. W tej formie

**budżet dla stronnictwa robotniczego jest prawie że nie do przyjęcia**

i mamy nadzieję, że niesprawiedliwość, którą popełnił Rząd w swoim budżecie, nie uwzględniając bądź wcale bądź w słabym tylko stopniu potrzeb socjalnych Polski, że ta niesprawiedliwość zostanie naprawiona przez Sejm w Komisjach. W tym też kierunku wysilamy całkowitą naszą pracę przy rozpatrzeniu poszczególnych preliminarzy w Komisji.

Stosunek naszego stronnictwa do polityki gospodarczej Rządu, miałem możność przed chwilą przedstawić. Przechodzę teraz do określenia naszego stanowiska w stosunku już

**do zagadnień natury czysto politycznej.**

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to trudno już dziś ją bilansować ze względu na to, że konferencja w Genui nie została jeszcze ukończona. Wiemy jakie minusy konferencja genueńska nam przyniosła, albowiem ujawniła wrogi nam sojusz Niemiec i Rosji zawarty w Rapallo. Natomiast możemy z zadowoleniem podkreślić

**charakter pokojowy naszej polityki zagranicznej**

i w tym kierunku całkowicie tę politykę pokojową rządu poprzemy.

Gorzej się ma

**z polityką wewnętrzną rządu.**

Nieszczęsny, powiem — policyjny Minister Spraw Wewnętrznych — pan Downarowicz, aczkolwiek już ustąpił, jeszcze w postępowaniu naszej administracji pokutuje. Wydał on znany okólnik o zgromadzeniach publicznych. Skutek jest taki, że w wielu miejscowościach kraju władze policyjne szykanują wszelkie zgromadzenia. Tak np. w Województwie Poznańskiem w rozmaitych miejscowościach zażądano od filij N. P. R. wykazu członków, składu Zarządu, próbowano przysyłać na zebrania filij N. P. R. przedstawicieli policji.

Nasza Konstytucja mówi wyraźnie, w jakich wypadkach można wzywać wojsko, — mówi ona, że wojsko może być wezwane na żądanie władz cywilnych tylko w chwili niepokoju.

Gdy w Poznaniu rozgrywał się strajk robotników, a charakter ekonomiczny i spokojny tego strajku stwierdził w swojem expose pan Prezydent Ministrów, jednocześnie miejscowe władze polityczne wzywają wojsko, by stłumić strajk. A gdy na żądanie posła N. P. R. pan Minister Wojny wysłał depeszę do Poznania, do generała Raszewskiego, ażeby cofnął wojsko, to

**pan generał Raszewski nie usłuchał**

i nie respektował rozkazu Ministra — i do dziś dnia p. Raszewski pełni swoje obowiązki, gdy powinien być zawieszony i oddany pod sąd dyscyplinarny.

Zapytuję Rząd jak długo jeszcze pan Raszewski będzie pełnił swe obowiązki, jak długo pan Minister Wojny pozwoli, ażeby podwładny mu generał nie słuchał jego rozkazów?

(D. n.).

# Położenie gospodarcze Rosji Sowieckiej i stosunki handlowe Polski z Rosją.

(Co mówią delegaci Stow. Polskich Kupców w Warszawie w sprawie handlu z Sowietami?)

II.

Polska delegacja handlowa, mając na celu zbadanie możliwości nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Rosją Sowiecką, zwróciła przedewszystkiem uwagę na organizacje handlowo-przemysłowe Rosji.

Stwierdzić należy, że monopol handlu zewnętrznego dzierży w swych rękach t. zw. „Wniesztorg", zatwierdzony dn. 18 marca 1922 roku, t. j. w przededniu otwarcia konferencji genueńskiej. Za twórcę Wniesztorga uważać można Krassina, który dążył do ograniczenia przywozu i scentralizowania kontroli przywozu i wywozu, co jest zadaniem tej państwowej instytucji handlowej.

Krassin, starając się zainteresować zagranicę rynkami rosyjskiemi, zapoczątkował politykę ekonomiczną Rosji w stosunku do Niemiec i Anglji. Potwierdziły ją dwie odnośne umowy, zawarte z Niemcami i Rosją oraz Rosją i Anglją, przyczem zawsze linja polityki W-torgu idzie po linji interesów niemieckich.

Drugą organizacją kupiecką, noszącą charakter handlowo przemysłowy i pół-oficjalny w stosunku do W-torga, jest centro-sojuz.

Pod względem urządzeń technicznych, aparatu do skupu surowców itd. centro-sojuz stoi na wysokości zadania. Natomiast działalność jego skrępowana jest o tyle, iż podlega formalnej kontroli W-torga, bez którego pozwolenia nie mogą być zawierane umowy handlowe i zakupy nawet instytucyj prywatnych.

Pomimo to sfery handlowo przemysłowe Polski winny zwrócić uwagę na centro-sojuz, zasięgając informacyj w sprawie zapotrzebowań gospodarczych rosyjskich w oddziałach W-torga w Moskwie, Charkowie i Warszawie.

Wchodzenie w pertraktacje handlowe z Wniesztorgiem, uniemożliwiają wygórowane żądania tej typowo sowieckiej instytucji w sprawie długotrwałych i bardzo dalekoidących kredytów.

Większą nadzieję pod tym względem budzą zawiązujące się w Rosji prywatne towarzystwa akcyjne, dzielące się na 3 typy:

1) Towarzystwa akcyjne rosyjskie (udział kapitałów własnych).

2) Towarzystwa akcyjne zagraniczne (finansowane przez Anglję, Amerykę i częściowo tylko Rosję), oraz

3) Towarzystwa mieszane (przeważnie z wybitnym udziałem kapitałów zagranicznych).

**Co mówi prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców w Warszawie p. Nowosielski?**

P. Nowosielski omówił stan fabryk w Rosji, które zorganizowane są w trusty, obejmujące 686 fabryk zatrudniających 462 tys. robotników.

Dział włókienniczy liczy 24 trusty (294 fabryki), które dyszą ostatkami, gdyż bawełny starczy zaledwie na 3—5 miesięcy.

Części maszyn, potrzebne do produkcji, bierze się z innych fabryk; administracja przedstawia się fatalnie z powodu złego uposażenia dyrektorów fabryk, którzy pobierają 15—20 miljonów rb. sow. miesięcznie zmuszeni są okradać fabrykę, aby wyżyć, w ten sposób faktyczne ich pobory wynoszą dziennie 3—4 miljonów.

Następnie przeszedł p. Nowosielski do omówienia, poruszanego już przez dyr. Wartalskiego, stanu kolei rosyjskich, które dzielą się na 3 kategorje pod względem sprawności.

Do pierwszej zaliczyć można koleje na linji Petrograd — Moskwa, kursujące codziennie; do drugiej — te, które chodzą co drugi dzień i rzadziej; do trzeciej wreszcie — nieczynne.

Przyczyną powyższego jest fatalny stan, w jakim znajdują się szyny kolejowe zużyte, z powykręcanemi śrubami i spójniami, trzymającemi się na jednej śrubie.

Z prywatnych instytucyj handlowo-przemysłowych można wymienić, znajdującą się w Moskwie giełdę towarową, do której należą przeważnie b. przemysłowcy i b. handlowcy rosyjscy.

Nastrój ludności i świata przemysłowo-handlowego jest naogół germano-

IGNACY RADLICKI. 4

# Stan obecny wychodźtwa polskiego na Zachodzie Niemiec

Obchody towarzystw młodzieży cieszą się nadzwyczajną wziętością. Uroczystość świecka, która zwykle następuje po uroczystości kościelnej rozpoczyna się witaniem bratnich towarzystw. Miałem sposobność oglądać uroczystość 11-letniej rocznicy istnienia Tow. Młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na kopalni Ludwika. Prezes ubrany w kolorową czapkę z pękiem piór oraz przepasany przez ramię złotą wstęgą, wraz z chorążym niosącym sztandar i dwoma również przystrojonymi towarzyszami, oprowadza przy dźwiękach muzyki dwa lub trzykrotnie naokoło sali bratnie stowarzyszenia. Następnie wszyscy stają na baczność, sztandary z lekka pochylają się ku sobie i prezes wymawia: „Towarzystwo pod wezwaniem św. St. Kostki wita bratnią organizację". — Na te słowa prezes bratniej organizacji składa życzenia i następuje uścisk dłoni. Bratnia organizacja zawiesza swój sztandar na sali i zajmuje przeznaczone miejsce.

Pięknym i godnym naśladownictwa jest dla nas zwyczaj witania zebranych przy otwarciu lub zamknięciu uroczystości czy zebrania.

Obrady polityczne czy gospodarcze wita się okrzykiem: „Szczęść Boże!" Zebranie naukowe—„Cześć Nauce!" Zebranie koła śpiewaczego — „Cześć polskiej pieśni!" Zebranie Młodzieży—„Cześć młodzieży!" i t. p.

Oto w krótkiem streszczeniu życie polskiego wychodźtwa. Jeśli się ktoś wgłębi w te uczucia, które kierowały jego czynami, a które stworzyły tak potężne życie polskie na Zachodzie Niemiec, to nie znajdzie słów, aby opisać, aby odtworzyć tę gorącą, jak łza czystą, miłość do kraju. Starzy działacze tamtejsi nie umieli mi określić tego wielkiego wybuchu radości, jakim witano wiadomość o wskrzeszeniu Państwa Polskiego, o wypędzeniu Niemców z Warszawy i Poznania. Nie istniały dla nich żadne przeszkody, aby Państwu Polskiemu dopomóc w odbudowaniu. Nie powstrzymały ich żadne prześladowania, aby oddać głos na Górnym Śląsku za Polską.

Jakkolwiek ucichły napady na zebrania i wiece polskie, jakkolwiek szef policji okręgu bochumskiego p. Augustini każe ogłaszać długie sprostowanie w „Wiarusie Polskim" — mimo to położenie nie polepszyło się.

Wszystkie sprawy o napady na Polaków, które na podstawie konstytucji prokuratorja niemiecka dochodzić winna z urzędu—zostały albo umorzone albo zaniechane z powodu braku... „świadków".

A świadków jest poddostatkiem. Sytuacja wytworzona napadami była tak wstrętną, że nawet uczciwi Niemcy się oburzali. W miejscowości Wanne w miesiącu lipcu właściciel restauracji z Röhlinghausen wysypując pałki na stół przed zebranymi Niemcami na wiecu, mówił: „To oto są połamane „kneble", któremi heimatstreuerzy bili Polaków i niewinne Polki w najnielitościwszy sposób. Nawet mojej żony nie oszczędzono i obito tak ciężko, iż 4 tygodnie musiała przeleżeć w łóżku, mimo, że jest rodowitą Niemką, i za to, że nie chciała otworzyć sali i dać się znęcać nad Polakami.— „Dam temu pół litra wódki, który będzie miał tę śmiałość i powie za co bito Polaków?" I mimo wszystkich tych świadectw nie przeprowadzono ani jednej sprawy sądowej. Wzamian za to skrupulatnie śledzi się pisma polskie. Policja niemiecka wydaje nawet specjalny tygodnik, składający się wyłącznie z tłomaczeń artykułów „Wiarusa" i „Narodowca"—a redaktorów pociąga się do odpowiedzialności. Nie cofnięto się nawet przed podstępnemi środkami.

Obecnie chwycono się nowego środka. Oto pan Augustini, na spółkę z panem dr. Bäumerem, radcą policyjnym — obaj znają wyśmienicie język polski—widząc, że drogą jawnych gwałtów nie wiele mogą zdziałać, postanowili rozbijać organizacje polskie przy pomocy oddanych im ludzi.

Jeśli się zważy, że z jednej strony znaczna ilość znanych działaczy wyjechała do Polski, a z drugiej strony pozostali przeżywają dość duże rozgoryczenie z powodu zawiedzionych nadziei na rychły powrót do kraju, to na tem podłożu, praca powyższych panów może wydać pewne rezultaty.

W samym Bochumie tak organizacja polityczna jak i gospodarcza polska ogromnie ucierpiała, bo każde zebranie było rozbijane przez niejakiegoś Kunca i Włodarczaka.

Bliższe obserwowanie tych indywiduów wykazało, iż są w ścisłem porozumieniu z policją kryminalną.

Prasa niemiecka, szczególnie nacjonalistyczna, pomieszcza długie artykuły, również inspirowane przez pana Bäumera, podburzające przeciw Polakom. Szczególną nienawiścią zwrócono się przeciwko polskiemu konsulowi w Essen, Barciszewskiemu, jak również zaciekłą hecę przeprowadzono przeciw Bankowi Przemysłowców.

Rząd polski musi baczniejszą uwagę zwrócić na te prześladowania Polaków— a braciom naszym na wychodźtwie przez czynniejsze zainteresowanie się ich losem, dodać otuchy i nadziei na powrót do kraju.

Mimo wszystkich tych prześladowań i przeszkód, mimo, iż same stosunki w Polsce do tej pory jakby zadawały kłam nadziejom i zmuszały do rezygnacji, „gros" sił na Westfalji i Nadrenji wierzy święcie, iż przyjdzie dla nich chwila, że wrócą do kraju. Obecnie występuje charakterystyczne zjawisko. Oto wielu górników emigruje do Francji, mimo, iż ogół wie, że praca w kopalniach francuskich jest cięższą od pracy w kopalniach niemieckich, a na brak pracy w obwodzie przemysłowym skarżyć się nie można. „Obmierzły" im Niemcy i nie chcą dla nich pracować, a do kraju wracać nie mogą, bo pracy nie znajdą — oto jedyny argument emigracji dalej na Zachód.

(D. c. n.).

filski, chociaż w Moskwie, Petrogradzie i innych większych miastach Niemców spotyka się niewielu.

Wogóle miasta rosyjskie nie sprawiają ujemnego wrażenia: Za wysoką cenę można dostać nawet przedmioty zbytku i wyszukane smakołyki, jak kawior, pomarańcze i t. p.

Poza tem na rynku handlowym znajdują się w Rosji: len, konopie, szczecina, rogi, skóry, koński włos, odpadki bawełniane i rudy żelazne (na południu Rosji).

Próby nawiązania pertraktacyj handlowych z Wniesztorgiem rozbijają się, podobnie jak w stosunku do innych państw, o wygórowane żądania tegoż, a mianowicie: 25 miljonów rb. złotem przedwojennym z terminem kredytu na 3 lata.

Wpływają na takie stanowisko W-torgu mylne informacje, zapewne za pośrednictwem handlowych agentów Niemiec o złym stanie przemysłu polskiego, a zwłaszcza łódzkiego, który bolszewicy uważają od czasów okupacji niemieckiej za zniszczony — z fabrykami rozbabionemi maszyn i surowców. W razie nawiązania stosunków handlowych polsko-rosyjskich należałoby się zwrócić raczej do centro-sojuza i Wyższawo Sow. Nar. Chozjajstwa.

W Warszawie utworzyło się już Zrzeszenie dla handlu za Wschodem, do którego należy około 100 firm; na razie odbywają się tylko operacje handlowe — surowcami.

Pewne nadzieje może budzić rosyjski przemysł włókienniczy, który do pewnego stopnia związany jest z naszym przemysłem, posiadając cienkie numery przędzy, których w Polsce brak. Wzamian za częściowe finansowanie przemysłu rosyjskiego moglibyśmy otrzymywać brakujące numery przędzy.

Uogólniając swe wywody, prezes Nowosielski wyraził nadzieję, iż będąc najbliższymi sąsiadami Rosji Sowieckiej prędzej czy później zmuszeni będziemy do nawiązania z nią stosunków gospodarczych, oczywiście walcząc skutecznie z konkurencją niemiecką i na zasadach wymiennych.

S.

# Grabieże kościołów przez bolszewików.

Podana przez nas wiadomość o zbeszczeszczeniu kościołów w Mińsku nie jest, niestety, wypadkiem oderwanym. Okazuje się, że dekret o dokonaniu rekwizycyj w kościołach jest pieczołowicie wykonywany przez zbirów bolszewickich w różnych centrach, ale wiadomości o grabieżach dochodzą do nas z trudem. Ludność jest niesłychanie oburzona i rozgoryczona i gdzieniegdzie trzyma dyżury, ażeby nie dopuścić do sprofanowania świątyń pańskich.

Dnia 18 kwietnia w Kamieńcu Podolskim bolszewicy, otoczywszy katedrę, zabrali srebro i wota z świątyni. Wieść o świętokradztwie podziałała oszołamiająco na wiernych. Wysłano natychmiast do władz petycję, opatrzoną siedmiuset podpisami; petenci domagali się natychmiastowego zwrotu zagrabionych kosztowności, wyrażając gotowość udzielenia ekwiwalentu w pieniądzach i żywności.

Petycja ta oczywiście pozostała bez skutku, doszło do sprofanowania kościoła, a ludność broniła go czynnie wskutek czego wywiązały się walki, padły strzały i ofiary.

Z kościoła zabrano kielich, monstrancję, z obrazu Matki Boskiej zdarto srebrną sukienkę.

To samo powtórzyło się w Gródku Podolskim, tylko z dużemi ofiarami: tam padło kilka trupów.

### W Mińsku,

rekwizycja przeobraziła się w niesłychaną orgję. Ograbiono tam w dniu 2 i 3 go maja ogółem sześć kościołów. katedralny, nowy (św. Szymona i św. Heleny), pobernardyński, podominikański, Kalwarję i na Złotej Górce.

Kościół katedralny po nabożeństwie uroczystem, odprawionem z powodu imienin ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego, został otoczony przez straż sowiecką, oddziały piechoty i kawalerji. Na podwórze zajechały trzy automobile, na których zjechały „władze sowieckie" i przemocą zabrani „przedstawiciele ludności", tudzież ślusarz, oczywiście żyd.

Wdarli się przez zakrystję i ograbili cały kościół. Mieli poddostatkiem czasu, operowali bowiem sześć godzin. Nie było dla nich nic świętego. Ani tabernaculum, ani wota, ani cudowny obraz Matki Boskiej.

Ten sam proceder nastąpił nazajutrz w innych kościołach, z tą różnicą, że grabież trwała krócej, bo cztery godziny.

Jest bardzo znamienne, że oficjalnie bolszewicy donieśli, iż ze zrabowanych obrazów świętych tylko dwa przeznaczono „dla głodnych", a sześć oddano do — muzeum białoruskiego! Rabowali tak dokumentnie, że zabierali nawet... łyżeczki do kadzielnicy.

Oficjalna mińska sowiecka „Zwiezda" taki ogłosiła komunikat o świętokradztwie:

### „Zebranie drogocenności w kościołach mińskich".

„12 maja Komisja powołana do zbierania drogocenności cerkiewnych przystąpiła do zebrania drogocenności z kościołów katolickich miasta Mińska. Komisja zbadała i dokonała zebrania drogocenności z kościoła katedralnego w Mińsku. Komisja zażądała spisu przedmiotów tego kościoła, przedłożono jej za podpisem przedstawicieli duchowieństwa, wiernych i eksperta wykaz, w którym nie umieszczono ani jednego cennego przedmiotu. Mimo to komisja w składzie: przewodniczącego komisji S. J. Tałuntisa, Kłysą i Gruzela, przedstawicieli wiernych: obywateli Smolicza, Daukiewicza i Andrejewskiej zbadała drogocenności w kościele przyczem okazało się, że znajduje się tam wiele drogocenności i srebra, których nie podano w spisie. W obecności wyżej wymienionych obywateli dokonano zebrania tych przedmiotów. Zebrano: złota 2 złotniki, srebra 1 pud 30 funt. i 57 zołot. oraz miedzi w monetach 25 funtów. Drogocenności doręczono komisarjatowi ludowemu do spraw finansów. Przy zbieraniu drogocenności obecni byli przedstawiciele gubernjalnej komisji (Czerezwyczajki) towarzysze Gliński i Zabrowski.

Kościoły są dziś zamknięte. Ludność przerażona świętokradztwem czeka pomsty!...

# Sensacyjne zabójstwo pułk. ukraińskiego w Szczypiornie.

(Zrabowanie dokumentów organizacji powstańczych).

W obozie dla internowanych w Szczypiornie dokonano w pierwszych dniach maja r. b. sensacyjnego zabójstwa w nadzwyczaj zagadkowych okolicznościach na osobie znanego szefa sztabu, słynnego atamana Liutiunika, pułkownika sztabu generalnego Otmarsztejna, który brał czynny udział w ostatnich powstaniach antybolszewickich na Ukrainie.

### Były paź cara Mikołaja II.

Otmarsztejn, jako b. wychowaniec korpusu paziów, był przed wojną jednym z paziów b. cara Mikołaja II, zaś po wybuchu rewolucji należał do najbardziej fanatycznie usposobionych zwolenników idei niezawisłości ukraińskiej.

Ostatnio, prawdopodobnie pod wpływem niepowodzeń armji powstańczej, pułkownik Otmarsztejn zdecydował się usunąć z życia politycznego i wyjechać do Rumunji do swego majątku.

### Dokumenty zrabowano, złota nie tknięto.

Zbrodnia dokonana została w następujących okolicznościach: Pułkownik Otmarsztejn wyszedł pewnego wieczora z obozu w Szczypiornie i pożegnawszy się ze swymi przyjaciółmi, skierował się na dworzec, przebywając drogę pieszo z walizką, w której znajdowały się różne dokumenty (przypuszczają, iż należały one do organizacji powstańczej, która w ostatnich latach działała na Ukrainie, wzniecając powstanie antybolszewickie), nadto rozmaite złote przedmioty, stanowiące jego własność prywatną oraz znaczną sumę w markach polskich.

Nazajutrz rano zwłoki pułk. Otmarsztejna zostały znalezione o przeciwległym do dworca kierunku w pobliżu drutu kolczastego obozu z raną postrzałową w ciemię.

### „Szukajcie bolszewików"

Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, iż p. Otmarsztejn został zabity celnym wystrzałem z rewolweru, wymierzonym z tyłu.

Walizka jego została po upływie kilku dni znaleziona na terytorjum obozu, gdzie była zakopana. Pieniądze i kosztowności zostały nienaruszone.

W kołach emigracji ukraińskiej przypuszczają, iż morderstwo zostało dokonane przez bolszewicką „jaczejkę" obozu dla internowanych w Szczypiornie, jeden z członków której, dobry znajomy pułk. Otmarsztejna zwabił go i prawdopodobnie podstępnie zamordował.



CONAN DOYLE. 3)

# Djabla stopa.

Willa państwa Tregennis, wskazywała na dobrobyt jej właścicieli. Okno z pokoju jadalnego wychodziło na ogród, gdzie w myśl tego, co powiedział Mortimer Tregennis, miała się ukazać okropna zjawa.

Nie przestąpiliśmy progu domu, dopóki Holmes nie zbadał najskrupulatniej trawników i gazonów z kwiatami. W domu zastaliśmy panią Porter, która skwapliwie odpowiedziała na wszystkie pytania Holmesa. P. Porter nie słyszała nic w nocy.

Nigdy państwo, jej zdaniem, nie byli w tak wyśmienitym humorze, jak właśnie tego wieczora. Rano, gdy przekroczyła próg salonu, straciła przytomność na widok okropnej sceny przy stole. Gdy oprzytomniała, otworzyła na ściężaj okna, aby dać dostęp powietrzu, potem pobiegła do pobliskiej osady i stamtąd wysłała chłopaka po doktora. Jeśli chcemy zobaczyć zwłoki umarłej, są one na pierwszem piętrze w pokoju, w którym panna Brenda sypiała. Co zaś do braci, z wielkim trudem czterech drabów ulokowało ich do karetki.

Pani Porter nie chciała ani jednej chwili dłużej pozostawać w domu i postanowiła tegoż dnia jeszcze po południu opuścić Warthę i udać się do swojej rodziny w Sant-Jves.

Udaliśmy się na pierwsze piętro, aby zbadać trupa. Panna Tregennis musiała być zachwycającem dziewczęciem. Twarz jej nie przestawała być piękną po śmierci, mimo skurcze, które odbijały zgrozę śmiertelnego przerażenia. Z pokoju zmarłej udaliśmy się do salonu. Na stole, gdzie dogasły świece w lichtarzach, leżały jeszcze rozrzucone karty do gry. Holmes przebiegł salon lekkim szybkim krokiem, siadał na wszystkich krzesłach, ustawiał je w tem miejscu, gdzie prawdopodobnie stały w chwili katastrofy, sprawdził sufit, podłogę, kominek, lecz w spojrzeniach jego ani razu nie dojrzałem przebłysku zwiastującego, iż w umyśle genjalnego detektywa rozpraszały się ciemności, w jakie spowitą była sprawa.

— Zapalono w kominku? zapytał Holmes. Czyżby na wiosnę stale palono w kominku w tym pokoju?

Mortimer Tregennis objaśnił, iż wieczór, w którym rozegrała się tragedja, był chłodny i wilgotny, to też przed jego przyjściem zapalono w kominku.

— A co pan teraz zamierza uczynić, panie Holmes, dodał M. Tregennis.

Mój przyjaciel uśmiechając się położył rękę na mojem ramieniu. „Widzę, mój kochany Watsonie, rzekł, iż będę musiał oddać się namiętnie swojej fajce, której tak nie lubisz. Zresztą panowie wracamy do domu. O ile będę miał coś nowego do powiedzenia zakomunikuję panu, panie M. Tregennis i księdzu proboszczowi, a tymczasem żegnam.

Dopiero po pewnym czasie, gdyśmy wrócili do domu, Holmes nieoczekiwanie dla mnie przerwał milczenie. Do tej chwili cała figura jego skulona w fotelu tonęła w kłębach niebieskiego dymu, wzrok ginął w dali, a zmarszczki ryzowały czoło.

— Marnie idzie, Watson! rzekł śmiejąc się. Pójdziemy na spacer, na wybrzeże morskie. Użyjmy powietrza morskiego, słońca i bądźmy cierpliwi. Na wszystko przyjdzie czas.

Gdyśmy się znaleźli na plaży, Holmes ciągnął dalej:

— Przyjrzyjmy się sytuacji. Upewnijmy się co do tych faktów, które są w naszem posiadaniu, aby tem łatwiej uzgodnić je z nowymi, które wyjaśnić musimy. Przedewszystkiem ustalamy zasadę, iż obaj w interwencję djabła nie wierzymy. Dobrze. Mamy do czynienia z interwencją ludzką, świadomą lub nieświadomą celu. A więc co się stało? Jeśli mamy ufać M. Tregennisowi, tragedja miała miejsce niebawem po jego odejściu. Jest to fakt wielkiej wagi. Prawdopodobnie nastąpiło to w kilka minut potem, gdyż karty pozostawały jeszcze na stole. Godzina spoczynku minęła, tymczasem ani bracia ani siostra nie ruszyli z miejsca, nie odsunęli krzeseł od stołu, czyli powtarzam, dramat rozegrał się natychmiast po odejściu p. Mortimera Tregennisa, przed godz. jedenastą.

Po ustaleniu tego faktu, należy skontrolować zachowanie się p. M. Tregennisa od tej chwili, kiedy opuścił willę. Jest to rzecz łatwa. Znasz moje metody, zwróciłeś uwagę, jak niezgrabnie wywróciłem, gdyśmy byli w ogrodzie, konewkę z wodą. Zrobiłem to w tym celu, aby na wilgotnej ziemi mieć ślad wyraźny stopy p. M. Tregennisa. Przypominasz sobie, że ów wieczór tragiczny był wilgotny, a więc ślady pozostały. Nic nie było łatwiejszego, jak mając wymiar stopy przekonać się, iż p. M. Tregennis udał się z willi wprost do domu księdza proboszcza.

Pozostaje więc zagadką kto był tą istotą, która stała się przyczyną katastrofy? P. Porter jest niewątpliwie niewinną. Pozostaje przypuszczenie, iż ktoś obcy zbliżył się do okna i stąd w sposób niewytłomaczony podziałał na tych, którzy go za oknem widzieli. Tak sądzićby należało z opowiadania M. Tregennisa o epizodzie, jaki miał miejsce podczas gry w karty. Dziwnem się jednakże wydaje, w jaki sposób można było dostrzec cień w ogrodzie w noc ciemną, dżdżystą. Gdyby ktoś chciał być widocznym i przestraszyć siedzących w pokoju, musiałby się zbliżyć do samego okna. Pod oknem znajduje się gazon z kwiatami, na którym nie znalazłem ani jednego śladu, gdy tymczasem bez śladu dostać się do okna nie sposób. Takie są oto trudności rozwiązania zagadki, przed którą stajemy, Watsonie.

Ależ te trudności aż nazbyt oczywisto, odparłem z całem przekonaniem.

— Jednocześnie wystarczy drobny szczegół nowy, aby się przekonać, iż nie są one nie do pokonania. Mam świetną ideę, Watsonie. Przeszukajmy archiwum twoje a znajdziemy w niem napewno podobny wypadek. Tymczasem odłóżmy sprawę do czasu aż nowe dane, bardziej ścisłe, pozwolą nam podjąć się jej ponownie.

Stało się inaczej. Gdyśmy wrócili z przechadzki dowiedzieliśmy się, iż w poczekalni znajduje się ktoś, kto uporczywie dopomina się o p. Holmesa. Wiedzieliśmy kim jest gość nieoczekiwany. Olbrzym o rysach wyrazistych twarzy, pokrytej szramami, obramowanej brodą, głową dotykał nieomal sufitu. We włosach tu i owdzie przebijała siwizna, od całej postaci jednak biła siła i pewność siebie.

Był to d-r Sterndale, myśliwy zapalony, znany ze swej szalonej odwagi, człowiek, który spędził większą część swego życia w polowaniach na dzikie bestje w Afryce. Zdziwiłem się, widząc go tutaj, a tembardziej, słysząc jego pytanie w sprawie tragedji, jaka się rozegrała w rodzinie Tregennis.

(D. c. n.)

# Walka z drożyzną

Szalejąca i wzrastająca z dnia na dzień drożyzna i wynikający stąd upadek naszej waluty, skłonił rząd do powołania nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną.

W sprawie tej odbyło się dn. 12-go b. m. pod przewodnictwem p. ministra skarbu — Michalskiego posiedzenie z udziałem członków nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną oraz przedstawicieli miast i stowarzyszeń współdzielczych.

Obecni byli przedstawiciele miast: Lwowa, Krakowa, Warszawy, Łodzi i Poznania, posłowie, przedstawiciele centralnego zrzeszenia kooperatyw, banków współdzielczych i tp.

Pan minister Michalski w słowie wstępnem podkreślił, że walka z największym wrogiem państwowości polskiej — spekulacją i drożyzną, zmusiła go do zwołania przedstawicieli zrzeszeń spożywczych i miast celem obmyślenia środków przeciw niesumiennym i zbrodniczym elementom z kół producentów i pośredników handlowych. Stabilizacja marki postępuje coraz bardziej naprzód. Zależność od walut obcych ustała. Słowem, że przyczyną falującej drożyzny są nie przyczyny zewnętrzne, ale wyłącznie wewnętrzne. W interesie nielicznej garstki producentów i pośredników szerzy się spekulacja. Kooperatywy i miasta winny wtym wypadku współdziałać z zarządzeniami rządu, który na pierwszy okres walki z drożyzną przeznaczył dla miast i kooperatyw 8 miljardy marek.

Pieniądze te pod kontrolą nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną mogą być zużyte na sprowadzenie tanich produktów spożywczych. Gdyby jakieś miasto lub kooperatywa zużyły te pieniądze na pokrycie deficytu budżetowego — fundusz ten zostanie im bezzwłocznie cofnięty.

Rząd zrobi swoje — mówił dalej p. min. Michalski — a społeczeństwo musi zorganizować się w całym kraju do walki z hydrą spekulacji i żądzą nadmiernych zysków.

Z ramienia komisarjatu do walki z drożyzną wygłosił referat o środkach zaradczych w walce z drożyzną p. Bobrowski, wiceprezydent m. Krakowa, wskazując, że nie środkami policyjnemi zwalczy się drożyznę, ale systematyczną walką rządu i społeczeństwa.

Dr. Ciążyński z Wielkopolski, b. dyrektor Centrali zbożowej w Poznaniu, wygłosił zajmujący referat o cenach zboża u nas i na zachodzie.

P. min. Michalski oświadczył, że wydany jest już zakaz wywozu produktów spożywczych i bydła, co w znacznej mierze przyczyni się do spadku drożyzny.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele miast i kooperatyw.

Przedstawiciel Magistratu m. Łodzi domagał się wprowadzenia następujących środków zaradczych:

1) jaknajenergiczniejsze popieranie na terenie Rzpltej spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych i organizacji konsumentów przez udzielanie im długoterminowego, bezprocentowego kredytu;

2) udzielanie dogodnych kredytów dla miast na cele aprowizacyjne za pośrednictwem T-wa Aprowizacji miast Polskich i Ziem Wschodnich;

3) zakaz wywozu zagranicę środków spożywczych na cały czas trwania drożyzny w kraju;

4) nacisk Rządu na stowarzyszenia producentów i syndykaty rolnicze, ażeby produkty rolne odprzedawano tylko organizacjom konsumentów;

5) magazynowanie przez Rząd zboża w okręgach przemysłowych po okresie zbiorów, ażeby je w momencie drożyzny sprzedawać po cenach kosztu stowarzyszeniom spożywczym i organizacjom konsumentów;

6) zakaz i nieudzielanie koncesji przez ministerstwa prywatnym pośrednikom. np. sól;

7) zniesienie cen ochronnych na przywożone z zagranicy produkty spożywcze;

8) ulgi taryfowe dla transportów produktów spożywczych;

9) rozszerzenie działalności nadzwyczajnych komisarjatów do walki z drożyzną na okręgi wiejskie;

10) zakaz przemiału zboża na nisko procentową mąkę;

11) powołanie stałej rady przy Min. Skarbu, złożonej z przedstawicieli stowarzyszeń współdzielczych Rzpltej Polskiej, jako instytucji opinjodawczej dla systematycznej walki z drożyzną;

12) zaopatrzenie nadzwyczajnych komisarzy żywnościowych w poszczególnych okręgach w pełnomocnictwa karne przeciw paskarzom i spekulantom.

W najbliższych dniach przybędzie do Łodzi delegat nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny, celem omówienia z władzami miejskiemi sprawy zorganizowania dostaw materjału rzeźnego przez instytucje rolniczo-handlowe dla Magistratu i większych kooperatyw spożywczych z pominięciem kosztownego pośrednictwa.

## Zjazd geografów w Łodzi.

Sekcja Geograficzna przy Łódzkiem Kole T. N. S. W. inicjuje zaaprobatą Zarządu Głównego, podczas walnego zjazdu Towarzystwa, przypadającego w czasie Zielonych Świąt, w dn. 4 i 5 czerwca r. b. w Łodzi, ogólnopolski zjazd nauczycieli geografów.

W programie prac zjazdu zamierzone jest stworzenie ściślejszej organizacji w ramach T.N.S.W., oraz poruszenie szeregu kwestyj z zakresu metodyki przedmiotu.

Obrady, otwarte przemówieniem prof. Romera i powitania p. rad. A. Dobrowolskiego, (w im. ministerstwa W. R. i O. P.) odbywać się będą w dn. 5 czerwca, równolegle z posiedzeniami delegatów zjazdu walnego.

Obrady plenarne poprzedzi w dn. 4 IV zwiedzanie i objaśnianie, urządzonej staraniem Sekcji Geograficznej, wystawy: 1) prac uczniów i 2) kartograficznej.

W niedzielę 4 VI o godz. 8.30, podczas wystawy trzej inżynierowie wygłoszą referaty, objaśniające rozwój terytorjalny Łodzi.

Zarząd Sekcji zwraca się do poszczególnych specjalistów w zakresie geografji o wzięcie udziału w pracach zjazdu.

Wszelkie zgłoszenia i korespondencje w sprawach zjazdu geografów przyjmuje przewodniczący Sekcji lub zastępca w lokalu T. N. S. W.—Al. Kościuszki 17, od godz. 7—8 wiecz.

## Kącikiem.

### Epidemja samobójstw.

W ostatnich czasach niema dnia, aby kroniki nie notowały nieraz po kilka naraz samobójstw. Odbierają sobie życie starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, żonaci i zamężne, jak i ludzie wolnego stanu. Przyczyny rozpaczliwego kroku są różne, najczęściej jednak pozostają niewyjaśnionemi.

Zapewne — jak we wszystkich dziedzinach życia społecznego i rodzinnego wojna wprowadziła demoralizację i dezorganizację a zwłaszcza tam, gdzie nie było hartu i siły odpornej, tak samo w duszach licznych jednostek wojna, straszne jej skutki, a jeszcze bardziej wytworzone przez nią warunki bytowania, rzuciły czarny posiew desperacji, który padłszy na podatną glebę słabych i złamanych serc często dojrzewa i wydaje plon tak smutny.

Istnieją u nas różne instytucje i zrzeszenia o wzniosłych i szlachetnych celach, instytucje, które niosą bliźnim pomoc pod różnemi postaciami, niema jednak instytucji, którąby szukała, przeważnie kryjących się w cieniu, ludzi złamanych na duchu, koiła ich cierpienia, odwodziła od myśli rozpacznych, budziła w nich chęć do życia — słowem, któraby ratowała ludzi od śmierci samobójczej. Takiej instytucji — niema.

A byłaby tak bardzo potrzebną!

X. X.

## Wiadomości bieżące.

### Kalendarzyk.

| 16 Wtorek | | |
|---|---|---|
| *Dziś* | Jana Nepomucena | |
| *Jutro* | Paschalisa | |
| Wschód słońca, | | 5 m. 08 |
| Zachód | | 7 m. 59 |
| Wschód księżyca | | 8 m. 03 |
| Zachód | | 12 m. 27 |

— **Polska poczta w Gdańsku.** Nazwa istniejącego w Gdańsku na Holmie „Urzędu ekspedycji pocztowej Gdańsk—Nowy-Port“ zmieniona została i przekształcona na Polski Urząd Pocztowy № 19 Gdańsk. Urząd ten przeznaczony został dla ruchu z Ameryki i Anglji i wogóle dla ruchu paczkowego między Polską i zagranicą zamorską.

— **Ziemia dla żołnierzy.** W częściowej zmianie § o rozporządzenia z dn. 17 grudnia 1922 r. L. dz. 5552|21 O. Z. Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych przedłużył termin wnoszenia zgłoszeń o nadział ziemi na Kresach Wschodnich w myśl Ustawy Sejmowej z dn. 17.XII-1920 r. „O nadanie ziemi żołnierzom W. P.“ do dn. 1 lipca rb.

Termin powyższy jest ostatecznym, po którego upływie mogą być uwzględniane podania tylko w tym wypadku:

1) jeżeli uprawniony udowodni, że nie mógł się dowiedzieć o powyższym terminie,

2) z przyczyn od niego niezależnych nie miał fizycznej możności wniesienia podania w oznaczonym czasie.

— **Otwarcie wystawy sztuki.** Wczoraj o godz. 1 po poł. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy sztuki. Na uroczystość otwarcia przybyli licznie przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, przedstawiciele miejscowych placówek kulturalnych i oświatowych, oraz wiele osób ze świata artystycznego. Prócz wystawy obrazów urządzona również będzie wystawa retrospektywna i wystawa wzorów motywów swojskich dla przemysłu naszego. (bip

— **Strajk bankowców.** Wczoraj rozpoczął się strajk pracowników bankowych. Rano odbyło się zebranie, na którem postanowiono strajkować, aż do uzyskania żądanych podwyżek. (bip

— **Uroczystości strażackie.** W niedzielę miejska straż ogniowa obchodziła 46 rocznicę istnienia swego. Zasłużeni strażacy otrzymali odznaki za pracę w oddziałach straży. Następnie odbyła się defilada, oraz nabożeństwo (bip

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek dn. 18 maja 1922 r. o godz. 6 po poł. punktualnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16.

— **Ogólne zebranie b. wojskowych.** W dniu 14 b. m. o godz. 10 r. w sali YMCA. przy ul. Piotrkowskiej 243 wypełnionej po brzegi, odbyło się zebranie stow. byłych wojsk armji polskiej na województwo łódzkie.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani członkowie stowarzyszenia byłych wojskowych armji polskiej, stwierdzają konieczność przyjścia z pomocą w ulokowaniu w zajęciach oraz wykwalifikowaniu zdemobilizowanych w niektórych gałęziach przemysłu słabo prosperujących, a mających możność szerokiego rozwoju przy minimalnym nakładzie.

Domagamy się od Sejmu: 1) Jaknajszybszego uruchomienia robót publicznych, 2) jaknajszybszego załatwienia naszej sprawy, wyłuszczonej w dniu 26 marca b.r. w rezolucji i załączonym memorjale, 3) ubezpieczenia bezrobotnych w Kasie Chorych, 4) wprowadzenia jaknajszybciej kontroli nad przemysłem i handlem, 5) jaknajszybszego wypłacenia zapomóg bezrobotnym rodzinnym i kawalerom“. (bip.

— **Walka z lichwą.** W dniu 13 maja b. r. sąd pokoju II-go okręgu, rozpatrywał szereg sprzeciwów, wniesionych od nakazów karnych okr. urzędu walki z lichwą, i skazał: Cudka Hirszenberga za lichwę mieszkaniową na pół miljona mk. grzywny, Annę Nikiel za sprzedaż mleka po cenach wygórowanych na 20,000, Bajlę Mastbaum za sprzedaż kartofli po cenach wygórowanych na 10,000 mk. grzywny.

W tym samym dniu sąd pokoju IV okręgu skazał Józefa Posiadło za pobieranie cen nadmiernych za kartofle na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i konfiskatę 38,780 mk. uzyskanych ze sprzedaży przedmiotu przestępstwa, Józefa Pilarskiego za pobieranie nadmiernych cen za kartofle na 14 dni bezwzględnego aresztu i konfiskatę 26,875 marek, uzyskanych za sprzedaży przedmiotu przestępstwa.

Wydział odwoławczy karny sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę karną przeciwko Janowi Pujdakoowi, właścicielowi mleczarni „Switezianka“, wytoczoną swego czasu przez okręgowy urząd walki z lichwą inspek. i zatwierdził wyrok sądu pokoju, którym Pujdak skazany został na 50,000 marek grzywny. (bip

— **Wykład doktora Mogilnickiego na kursach ratownictwa.** We wtorek, dnia 16 b. m., o g. 8 wiecz. odbędzie się wykład doktora Mogilnickiego p. t. „Pielęgnowanie niemowląt“ w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet ul. Moniuszki 11 — I piętro.

— **Odczyt o wychodźtwie.** W środę, dn. 17 bm., o godz. 7 wiecz., w lokalu IMCA ks. J. Gogolewski wygłosi dla nauczycielstwa szkół powsz. m. Łodzi wykład o roli i znaczeniu wychodźtwa polskiego w Ameryce dla kraju macierzystego w czasie wojny wszechświatowej.

## Teatr, muzyka i sztuka.

**Teatr Miejski, Cegielniana 63.**

Dziś t. j. we wtorek grana będzie kom. Fr. Herczega — „Niebieski lis“. Pierwszorzędna wystawa i gra—zapewniają sztuce zasłużone powodzenie.

W środę po raz ostatni — „Lato“ — Rittnera. W czwartek premjera ekscentryczna nowość B. Winawera p. t. „Promienie F. F.“.

## Z życia organizacji N P R

### Posiedzenie Zarządu NPR w Łodzi.

W piątek, dn. 19 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR. Obecność członków Zarządu, przedstawicieli kół i dzielnic konieczna. Conajmniej w przeddzień należy złożyć sprawozdania z dzielnic oraz kół sekretarzowi Zarządu Okręgowego. Sprawy ważne.

### Ogólna konferencja NPR. w Łodzi.

W niedzielę dn. 21 b.m. o godz. 10 rano w sali Polsk. Zw. Zaw. (Główna 31) odbędzie się ogólnomiejska konferencja NPR. Na porządku dziennym palące sprawy, a mianowicie: Walka z drożyzną oraz Położenie klasy robotniczej w związku z ostatnią akcją zarobkową.

Jako referenci wystąpią kol. poseł Waszkiewicz, poseł Michalak, działacze Zw. Zaw. i inni. Wejście na salę tylko za legitymacjami.

## Schwytanie tajemniczego złodzieja.

Od pewnego czasu na dworcu gdańskim w Warszawie

**ginęły podróżnym walizki i inne pakunki,**

na ślad złodzieja jednak trudno było trafić. Kradzieży tych dokonywał jeden i ten sam osobnik według jednego stałego systemu. Zaznajamiał się on zwykle z jakimś podróżnym w oczekiwaniu na pociąg i prosił o chwilowe zwrócenie uwagi na swą walizkę, a sam odchodził załatwiać niby czy to kupna biletu, czy wypicia piwa itp. Wróciwszy naprowadzał zręcznie rozmowę na odpowiedni temat i zostawał z kolei dla pilnowania walizki przygodnie poznanego pasażera, poczem

**zabierał najspokojniej walizkę i ulatniał się.**

Ponieważ rysopis jego był już dobrze znany policji, w dniu wczorajszym kierownik ekspozytury śledczej komisarjatu kolejowego dworca gdańskiego zatrzymał

**osobnika w mundurze wojskowym,**

który jednak żadnych dowodów wojskowych przy sobie nie posiadał, jeno świadectwo zwolnienia z więzienia śledczego w Warszawie na nazwisko Wincentego Wejnera.

Pochodzi on z Łomży i nigdzie w Warszawie nie jest meldowany. Na razie nie przyznawał się on do kradzieży walizek, skonfrontowany jednak z poszkodowanymi, których cały szereg wezwano, został przez tychże poznany, wobec czego

**przyznał się do wszystkich zarzucanych mu kradzieży.**

Osadzony został w więzieniu.

## Ogłoszenia drobne.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK